

Komentarz do artykułu.

Póty dzban wodę nosi.... Po wyborach.

– Można by to, co napisałeś w swoim artykule skomentować bardzo krótko, przelane na papier przemyślenia byłego członka SLD, posła, który dużo widział, dużo przeżył, w bardzo wielu najważniejszych wydarzeniach uczestniczył osobiście, ma przeogromny bagaż własnych doświadczeń. Postanowił dokonać, pewnie pod wpływem jakiegoś impulsu, rozliczenia z minionym okresem, ale uważam, że takie myślenie byłoby myśleniem zbyt prostym.

Jaki z twojego artykułu wyłania się obraz?.

Przyznaje, Fatalny- tym bardziej fatalny, bo wg. mnie prawdziwy.

Jak mogliśmy się niejednokrotnie przekonać, a było to szczególnie widać przed ostatnimi wyborami do Sejmu i Senatu, z Sojuszu Lewicy Demokratycznej właściwie pozostała już tylko nazwa?.

SLD w obecnie funkcjonującej formule jest właśnie tym, co napisałeś; “towarzystwem wzajemnej adoracji” zamkniętym szczelnie „kokonem”, składającym się z cząstek najczęściej zbudowanych wokół swojego lidera lub wąskiej grupy. Ale kto jest faktycznym liderem?.

Interes zwykłych ludzi nie jest chyba na pierwszym planie, można odnieść wrażenie, że dziś bliżej prominentnym działaczom lewicy do różnych mniejszości i ich problemów, aniżeli do problemów przeciętnego Kowalskiego, nie widać (przynajmniej ja nie dostrzegam) w codziennej działalności SLD (Lewicy) wyrazistych elementów, którymi powinna się cechować.

Takie słowa jak; honor, ojczyzna, patriotyzm, „poleganie na danym słowie”, dżentelmeńskiej umowie, przestały mieć w praktyce istotne znaczenie, to nie są wartości, którymi w pogoni za zyskami mniej lub bardziej zasadnymi, ludzie (zresztą, można to dostrzec nie tylko u ludzi na lewicy) przywiązują większą wagę. Pewnie w ich mniemaniu są to tylko słowa, słowa!!!.

Brakuje mi w twoim artykule przesłania na przyszłość, nie do końca zgadzam się z ostatnim zdaniem, uważam, że nasze pokolenie ponosi jakąś część winy za to, co obecnie się dzieje.

Być może to jest już ostatni moment, ostatnia dla nas szansa, abyśmy podjęli mniej lub bardziej skuteczne działania, aby się temu przeciwstawić, by tą sytuację chociaż trochę zmienić, „naprawić”, a może wprowadzić na „inne lepsze tory”?.

Do tego potrzebny jest uczciwy, być może aż do bólu, ale dialog.

Jak to zrobić, aby doprowadzić do tego, aby “młodzi” i “starzy” chcieli usiąść i zacząć konstruktywnie rozmawiać? Jak zrobić, aby interes danej społeczności był ważniejszy, od interesu jednostki czy wąskiej grupy? jak?

Być może po tym, co napisałem, uznasz mnie za niepoprawnego optymistę, ale ja ciągle niezmiennie wierzę w człowieka, może dziś już trochę na kredyt kierując się nadzieją, ale nadal wierzę w Prezydenta naszego Miasta, wierzę w to, że w ludziach jest więcej dobrego, że ludzie są mądrzy a młode pokolenie, pokolenie naszych dzieci, jest mądrzejsze aniżeli my byliśmy w ich wieku.

Z dużą uwagą obserwuję młodych, obserwuję zachowania Prezydenta Krzysztofa Matyjaszczyka, Jego styl sprawowania urzędu, styl podejmowania decyzji, sposób delegowania kompetencji, uprawnień, nie ze wszystkim się zgadzam, ale widzę zmiany i to zmiany moim zdaniem idące w lepszym kierunku, można by jedynie zadać pytanie, czy musiało dojść do („lania SLD (Lewicy)” w ostatnich wyborach do Sejmu i Senatu, aby te zmiany było widać?

Zawsze byłem przeciwnikiem rozwiązań siłowych (takich jak np. referendum, ale w skrajnych wypadkach ich nie wykluczam) chciałbym, aby moje pokolenie miało wreszcie przynajmniej poczucie względnej stabilizacji i spokoju, ale żeby go mieć wiem, że musimy po raz kolejny o ten spokój zawalczyć, jak?.

Moim zdaniem, tylko w jeden możliwy do zaakceptowania sposób, na merytoryczne argumenty.

Pytanie tylko czy będzie z kim „walczyć”, co do tego nie jestem do końca przekonany, ale wierzę w człowieka, w mądrość, mam nadzieję, że tak.

Jestem po wizycie w teatrze, byłem na uroczystościach z okazji 11 listopada, mam swoje przemyślenia, ale podzielię się nimi przy innej okazji.

To już inna bajka, ale bajka dająca promyk nadziei, szkoda tylko, że w tak uroczystym dniu tak dużo miejsc na Sali było wolnych.

Artykuł oceniam b. pozytywnie, mnie się podoba, może wśród tych, którzy będą go czytać spowoduje chwilę refleksji, chwilę zadumy, a może potrzebę zastanowienia się czy czasem autor artykułu i tego komentarza nie mają racji? Może. A może dla lepszego jutra naszych dzieci i wnuków, warto podjąć po raz kolejny trud i spróbować wspólnie zrobić coś dobrego. Może?

Dariusz Jadczyk - Socjolog